



Łabędzianie pamiętają dawny Dom Kultury...

To właśnie tutaj debiutował Krystian Zimerman, tu była jedyna w Polsce w tym czasie obrotowa scena, w tym budynku swoje pierwsze muzyczne kroki stawiał znany dziś zespół „Chrząszcze“.

Mowa oczywiście o byłym Domu Kultury w Łabędz, który w czasach swojej świetności stanowił ważne centrum kulturalne. Teraz mieszkańcy Łabędz wspominają go z ogromnym sentymentem.



Katarzyna Klimek

Budynek powstał w latach 50 i był odpowiedzią na potrzeby lokalnej społeczności - mieszkańcy potrzebowali kultury, łabędzkie zakłady przemysłowe dużej sali widowiskowej, w której można było organizować akademie i uroczystości z okazji ważnych rocznic.

Czasy te z sentymentem wspomina pan **Andrzej Kaczmarek**, który jako 16-latek rozpoczął pracę w kinie „Panorama“.

- To była piękna sala, mieściła 550 miejsc, a kino było panoramiczne, na tamte czasy bardzo nowoczesne i z dobrą aparaturą. Ludzie doceniali to i przychodzili dosyć licznie.

W kinie tym funkcjonowała jedyna w Polsce scena obrotowa - Była to scena przeniesiona z Teatru Victoria, po tym jak obiekt został spalony. Dzisiaj moi koledzy w Teatrze Muzycznym w Gliwicach marzą o takiej scenie, dzięki której mogliby szybko zmienić dekorację.

Dawny Dom Kultury był miejscem, w którym skupiały się najróżniejsze kółka zainteresowań

i kluby. Były to m.in. zespoły baletowe, chóralskie, dramatyczne, akordeonistów i mandolinistów, orkiestra symfoniczna, kapela ludowa, sekcja plastyków i foto-filmowców. Działał tam również zespół młodego widza, satyry oraz amatorski teatr rewiowy z bardzo bogatym repertuarem.

Mieszkańcy mogli też korzystać z biblioteki i klubokawiarni, fani kina dyskutowali natomiast podczas spotkań w Klubie Filmowym. Swoje miejsce znaleźli również sportowcy.

- Tam odbywały się mecze bokserskie, na scenie stał ring a ŁTS Łabędy był wtedy w lidze bokserskiej. Występowali znakomici pięściarze - wspomina Andrzej Kaczmarek.

Co ważne młodzi, debiutujący artyści, którzy szukali miejsca do zaprezentowania swoich umiejętności, spotykali się z ogromną przychylnością właścicieli Domu Kultury i nierzadko mogli liczyć na ich pomoc i wsparcie.

Swoją muzyczną karierę zaczął tam zespół Chrząszcze, którego wokalista, Krzysztof Konopka, podkreśla, że właśnie dzięki temu wsparciu mogli prowadzić próby i grać na odpowiednim sprzęcie.

- Dla zespołów przeznaczonych było kilka sal i co roku organizowano przeglądy dla tych muzyków, którzy chcieli tam występować. To była naprawdę nobilitacja. Poszliśmy tam właściwie z jedną gitarą i zaczęliśmy śpiewać piosenkę Beatlesów „I Feel Fine“, i to się spodobało. Koło 83 roku zaczęliśmy mieć tam próby, co najważniejsze zaopiekowano się nami i udostępniono sprzęt, którego w tamtym czasie nie można było kupić, a tam to już było.

Ówczesny Dom Kultury odwiedzali wybitni artyści scen polskich, ludzie filmu, telewizji i sportu. Wśród nich były takie nazwiska jak: **Małgorzata Braunek, Andrzej Łapicki, Witold Pyrkosz, Zdzisława Sośnicka**, zespoły: **Roma, Brekaut, Budka Suflera, Lombard** i wiele innych.



Znane nazwiska przywołuje także wokalista Chrząszczy.

- To były lata 80 więc pojawiały się tutaj takie zespoły jak **Republika, Bajm, Lady Pank, Oddział Zamknięty** czy też zespół **Scorpio**.

Swoją debiut sceniczny miał w Łabędz światowej teraz sławy pianista Krystian Zimerman. W Łabędzkim Domu Kultury wystąpił gdy miał zaledwie 6 lat.

Mieszkańcy Łabędz cieszą się, że w dzielnicy powstanie nowe centrum kultury, wielu z nich nie może jednak odżałować, że kultura w takiej formie nie wróci na ul. Wolności.

- Budynek był po to stworzony by prowadzono tam działalność kulturalną. Ta kultura powinna tam wrócić, ale z tego co wiem nie jest to już możliwe - mówi Krzysztof Konopka.

W 1966 roku placówka poddana została gruntownemu remontowi, a wkrótce uczyniono ją Międzyszkolowym Domem Kultury. Współwłaścicielami oprócz Bumaru stały się Huta i Walcownia „Łabędy“. Na bogaty repertuar imprez artystycznych składały się m.in. spotkania z wybitnymi artystami scen polskich, ludźmi filmu i telewizji.

Obecnie właścicielem budynku jest spółka PRIED, która przejęła nieruchomość od zlikwidowanego Państwowego Przedsiębiorstwa Remontów i Eksploatacji Domów „Łabędy“.



Choć na pierwszy rzut oka tego nie widać, prezes spółki **Wiesław Biernat** zapewnia, że nie pozwala byłej siedzibie muz wszelakich popaść w ruinę.

- Systematycznie przeprowadzamy remonty. Wyłożyliśmy na ten budynek już kilkaset tysięcy złotych. Wyremontowany został dach, który groził zawaleniem, przeprowadzono remont centralnego ogrzewania, wymieniono instalację elektryczną oraz część okien. Poza tym wybudowaliśmy podjazd dla osób niepełnosprawnych, wyremontowaliśmy podjazd i taras. Mnóstwo rzeczy jest jeszcze do zrobienia, ale pomatu i systematycznie chcemy te wszystkie niezbędne prace wykonać - tłumaczy Wiesław Biernat. - Od momentu, gdy dowiedzieli-

śmy się, że już na pewno miasto nie odkupi budynku, rozpoczęliśmy prace, z powodu jednak ograniczonych możliwości finansowych nie możemy przeprowadzić gruntownej modernizacji od razu. W przyszłym roku planujemy poprawić stan techniczny budynku, a w przyszłości wybudować parking. Planowane jest również odnowienie elewacji budynku.

PRIED wciąż szuka najemców, którzy byliby chętni prowadzić w budynku działalność kulturalną. Obecnie znajduje się tam kilka organizacji, punktów usługowych, biblioteka, pomieszczenia wynajmują również zespoły muzyczne, które mają tam próby. W niedługim czasie rozpocznie działalność klub fitness i rehabilitacji.

Za pomoc w przygotowaniu materiału dziękujemy panu **Marianowi Jabłońskiemu**. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Pancerny Bumar - 55 lat Zakładów Mechanicznych Bumar - Łabędy S.A.“ pod redakcją Wojciecha Gargaly, 2006.